Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 74 Środa, dnia 14-go marca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA - ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Najwyższe ordery bułgarskie

dla p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Dziś o godzinie 1 w południe odbędzie się na Zamku uroczystość wręczenia p. prezydentowi Rzplitej i p. Marszałkowi Piłsudskiemu najwyższych odznaczeń, nadanych im przez króla bułgarskiego.

Odznaczenia te wręczy poseł bułgarski w Warszawie, p. Robeff.

P. Prezydent otrzymuje wielką wstęgę orderu św. Cyryla i Metodego, która jest najwyższem odznaczeniem dla panujących.

P. Marszałek Piłsudski otrzyma wstęgę orderu św. Aleksandra z mieczami, odznacze nie przeznaczone dla wodzów naczelnych i najwyższych dostojników wojskowych.

Ceremonjał odznaczenia odbędzie się w obecności całego rządu i dostojników państwowych. Po zakończeniu ceremonjału odbędzie się u p. Prezydenta Rzplitej śniadanie na 20 osób.

Uroczystość ta jest dalszym etapem w rozwoju przyjaznych i serdecznych stosunków polsko-bułgarskich.

Zmiany w kancelarji cywilnej

p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, ustąpią w najbliższym czasie ze swych stanowisk szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpitej p. Dzięciołowski, jak również zastępca szefa, p. Markowski.

Dyrektor Dzięciołowski złożył już podanie o urlop, z którego nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

Zastępca szefa p. Markowski rozpocznie urlop dopiero po wizycie króla afganistańskiego Amenullaha w Warszawie.

Narazie osoby następców na te stanowiska nie są jeszcze ostatecznie ustalone.

Słabość Ligi Narodów

Prasa francuska o niedopuszczalnych kpinach Waldemarasa

PARYŻ, 13.3 (PAT). Na łamach „Action Française" p. Bienville oskarża radę Ligi Narodów o brak energji w sprawie litewskiej. Oświadcza on, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby Waldemaras kpił sobie z tak poważnego paragrafu. W konflikcie polsko-litewskim rząd polski odgrywa piękną rolę, wykazując dużo **cierpliwości i zgodności**, lecz to nie posuwa bynajmniej sprawy naprzód, gdyż Waldemaras nic nie traci, a nawet na nic się nie naraża, kpiąc sobie z Ligi Narodów.

Autor cytuje ustęp z artykułu „Messager Polonais", podkreślając, że Waldemaras niema poparcia litewskiej opinji publicznej, lecz czuje za sobą potężne plecy, co pozwala mu drwić z Ligi.

(Patrz artykuł str. 3-cia)

Jakże daleko do nowej ery...

Rozpaczliwe usiłowania zażegnania wojny

Jedni szczerze, a drudzy obłudnie nawołują do rozbrojenia

Sowiety moskiewskie w roli prowokatora całego świata

GENEWA, 13.3 (PAT). Na zbliżającej się sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Wielka Brytanja reprezentowana będzie przez lorda Cushenduna, Francja przez hr. Claudela, Włochy przez gen. de Marinisa, Niemcy przez hr. Bernsdorffa, Japonja przez p. Sato, St. Zjednoczone przez p. Gibsona i admirała Jonesa, Polska przez min. Sokala, Holandja przez min. Rudgersa.

Na czele delegacji sowieckiej, która przybyła już do Genewy, stoją: zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinow i Łunaczarski.

Oprócz wymienionych państw, reprezentowane będą również Kanada, Chiny, Finlandja, Chili, Kolumbja, Kuba, Czechosłowacja, Belgja, Rumunja, Szwecja, Grecja i Jugosławja.

Prace komisji potrwają 2 tygodnie. Rozpatrywane będą m. in. propozycje rządu sowieckiego w sprawie całkowitego zniesienia sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych. Natomiast jest rzeczą wątpliwą, czy dojdzie do 2-go czytania wysuniętego przed rokiem projektu konwencji międzynarodowej w sprawie stopniowego ograniczenia zbrojeń wobec tegoż, że niezbędne warunki polityczne dla dokonania tak poważnego dzieła nie zostały dotychczas w całości zrealizowane. Drugie czytanie projektu będzie musiało być poprzedzone i przygotowane przez narady pomiędzy gabinetami, szczególnie zainteresowanych w powyższej kwestji państw. — W czasie sesji odbędą się doniosłe debaty, w których wezmą udział przedstawiciele wszystkich wielkich państw świata.

(Jak wiadomo na tle zagadnień rozbrojeniowych doszło do poważnych tarć w sferach politycznych Wielkiej Brytanji, o czem pisaliśmy w swoim czasie w „Haśle Łódzkim", gdyż z jednej strony albo Anglja zgodzi się na ograniczenie zbrojeń i wtedy będzie musiała zrezygnować z przodującego i jedynego dziś jeszcze stanowiska najsilniejszego mocarstwa morskiego, co zagrozi do pewnego stopnia jej polityce handlowo-kolonjalnej, albo podtrzyma nadal tendencje zbrojeniowe, co wobec niebywałej o gigantycznych rozmiarach konkurencji zbrojeniowej St. Zjedn. Am. Półn. będzie wymagało kolosalnych środków materjalnych i bezpośrednio zaciąży całym ciężarem na obywatelach, obciążonych już i tak nadmiernie różnemi świadczeniami na rzecz państwa, a co w swojej konsekwencji może doprowadzić do zradykalizowania i zrewolucjonizowania szerokich mas społeczeństwa angielskiego; takie zaś nastroje rewolucyjne mogą się stać b. niebezpiecznymi dla obecnego ustroju państwowego W. Brytanji, tymbardziej że dominja angielskie emancypują się i nie chcę ulegać imperjalistycznej polityce W. Brytanji, która więcej ich kosztuje, aniżeli im przynosi bezpośrednio korzyści.

Zdają sobie dobrze z tego sprawę Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i... Sowiety moskiewskie. Washington dąży konsekwentnie do ukrócenia wygórowanych ambicyj mocarstwowych rządu W. Brytanji, której ekspansja handlowa zagraża żywotnym interesom życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdyż wchodzi tu w grę walka o tereny i rynki zbytu w Azji i innych wschodnio-południowych krajach.

Natomiast Sowiety moskiewskie, przygotowując się usilnie do zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu swojego ustroju państwowego z ustrojem państw Zachodu, prowokują demonstracyjnym wnioskiem o powszechnem natychmiastowem rozbrojeniu, gdyż wiedzą, że takie żądanie jest w chwili obecnej nie do przyjęcia, ale wywołują u bezkrytycznych mas wszystkich narodów pozory swoich „humanitarnych" dążeń, które rozbijają się „jedynie" wobec „nieustępliwości" i „zachłanności" państw kapitalistycznych. W najbliższym czasie powrócimy do tego tematu, omawiając obszernie zadanie Polski w tej dziedzinie.

Stanisław Targowski).

Cierniowa droga traktatu handlowego

między Polską a Niemcami

Prasa berlińska twierdzi, że rokowania ulegną zwłoce

BERLIN, 13.3 (PAT). Korespondent warszawski „Vossische Zeitung" nadesłał obszerną depeszę o stanie rokowań handlowych polsko-niemieckich, w której wyraża obawę, że rokowania te ulegną zwłoce.

Korespondent pisze, że w toku rozmów pomiędzy min. Hermesem a min. Twardowskim okazało się, że omówione w Berlinie podstawy do rokowań okazały się niedostateczne, ponieważ w t. zw. „małym traktacie" obie strony chciałyby urzeczywistnić wszystkie swoje żądania. Zdaje się, że byłoby rzeczą łatwiejszą, — oświadcza korespondent,— zawrzeć obszerny, pełny traktat, niż wytknąć granice dla prowizorjum. Urzeczywistnienie żądań niemieckich co do niestosowania dekretu o strefie pogranicznej w prowincjach polskich byłoby ewentualnie rzeczą możliwą do osiągnięcia tylko w pełnym traktacie.

Korespondent kończy swoją depeszę doniesieniem o rozmowach, jakie toczą się rzekomo między posłem niemieckim Rauscherem a wicepremjerem Bartlem co do dalszego toku rokowań, prowadzonych przez min. Hermesa.

Okaże się rzeczą konieczną — kończy korespondent — aby najpierw zastanowiono się w Berlinie nad tem, czy nie możnaby było delegacji niemieckiej w Warszawie nieco ułatwić jej pracę. W kołach polskich istnieje obawa, że obecny rząd Rzeszy nie zdobędzie się na tego rodzaju decyzję i że wobec tego rokowania ulegną dalszej zwłoce.

Wyrok na terorystów ukraińskich

Dwaj zostali skazani na karę śmierci, reszta na więzienie

LWÓW, 13.3. (AW). W dniu dzisiejszym o godzinie 15-ej, na podstawie werdyktu przysięgłych, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok w procesie ukraińskiej organizacji wojskowej.

Wierbicki i Atasańczuk skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Pozostali oskarżeni skazani zostali za szpiegostwo: Michał Werbicki na 1 rok więzienia. Dziś na półtora roku, Derłycia na półtora, Matwiejczuk na dwa lata, Darmochwał na dwa lata, Jarosław i Olga Hrytczakowie na 1 rok więzienia za ukrywanie przestępców, pozostałych oskarżonych od odpowiedzialności uwolniono.

Obrońcy założyli sprzeciw przeciwko skazaniu dwu pierwszych oskarżonych na karę śmierci.

Pierwszy powieszony ma być Werbicki, drugi Atamańczuk.

Dzisiaj sala i plac przed sądem zapełnione były tłumem ciekawych, wobec czego dla utrzymania spokoju i ładu delegowano specjalny oddział policji.

Trujące gazy na politechnice lwowskiej

Senat bada tajemniczą sprawę

LWÓW, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W jednem z labolatorjów chemicznych na Politechnice lwowskiej kilka osób straciło przytomność wskutek zatrucia tajemniczymi gazami. Śledztwo ustaliło, że gazy wydobywały się z naczyń chemicznych, znajdujących się na stołach studentów Hendela, Reicha i Millera, oraz że pochodziły ze związków kokodylowych. Wymienieni słuchacze preparowali swe chemikalja bez wiedzy profesora. Po komisyjnem otwarciu szaf Hendela, Reicha i Millera znaleziono w nich wielką ilość arszeniku, około 100 gramów, z którego słuchacze przyrządzali swój preparat, oraz około 50 gramów gotowego już preparatu kokodylowego. Dalsze badanie sprawy powierzone zostało Senatowi Politechniki.

Aresztowanie wysłannika Kominternu

Najmita moskiewski przeprowadzał propagandę komunistyczną

W mieszkaniu czerwonego warchoła znaleziono bogaty materjał obciążający

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Policja polityczna, która wczoraj w godzinach popołudniowych dokonała sensacyjnych aresztowań w domu Nr. 15 przy ulicy Ząbkowskiej, zburzyła — jak się okazuje — gniazdo bolszewickiej propagandy, podjętej przez najmitów moskiewskiego Kominternu w okresie przedwyborczym. Miało ono na celu propagandę, aby jaknajliczniej przeprowadzić komunistów do Sejmu.

Najczynniejszym organizatorem tej propagandy, wyposażonym w znaczne sumy pieniężne, przekazane przez Komintern, był Franciszek Szczepowski, członek centralnego komitetu młodzieży komunistycznej, a jednocześnie sekretarz organizacji komunistycznej Zachodniej Białorusi.

Wypróbowany ten warchoł, wierny i zaufany sługa czerwonej Moskwy, przybył niedawno z Rosji i zamieszkał w zakonspirowanym lokalu przy ulicy Smoczej 11. Tu wkrótce wytropiły go nasze władze bezpieczeństwa i zarządziły rewizję kryjówki.

Szczepowski w chwili zjawienia się policji zdołał zbiec, tak że w ręce władz wpadł tylko wówczas bardzo obfity materjał dowodowy, świadczący o szeroko zakrojonych planach agitacji przedwyborczej, jakie najmitom nakreślił moskiewski Komintern.

Policja nie omieszkała wszakże materjał ten odpowiednio zużytkować i prowadziła dalej skrupulatne dochodzenie.

W szybkim czasie dało się ustalić, że Szczepowski, posługując się zrazu nazwiskiem Piotra Dmochowskiego, zdobył następnie fałszywy paszport na nazwiska Kazimierza Pietrzaka i czując się już w jego mniemaniu bezpiecznym — rozpoczął bardzo żywą działalność.

Punktem zbornym dla narad międzyokręgowych stał się lokal Froima Altmeida i tam też na wczoraj zwołana została konferencja delegatów komitetów okręgowych.

Po wejściu policji i aresztowaniu wszystkich 6-ciu — tam zgromadzonych agitatorów, którym przewodniczył Szczepowski, false Pietrzak, — władze przychwyciły niezwykle bogaty materjał sprawozdawczy.

Jak widać z tego materjału, przedewszystkiem omawiano wyniki wyborów w Wilnie, w Grodnie, Brześciu i t. d., podkreślając jednak z wyrzutem poniesioną klęskę.

Sądząc z materjałów, liczono na jakieś „nadzwyczajne sukcesy" z racji przeznaczonych na otumanianie wyborców znacznych sum.

Z części dokumentów, przychwyconych przez policję w tem gnieździe, widać, że ostatnio jeszcze Komintern przesłał warchołom komunistycznym na przekupstwa przy wyborach 100.000 czerwońców.

Z innych materjałów dowodowych widać, że wskazaniem dla najmitów co do najbliższej ich działalności, jaką mają podjąć, jest ustosunkowanie się do sprawy t. zw. „Hromady", która znajduje się pod sądem.

Wszyscy aresztowani na wczorajszej „Konferencji" posiłkują się według przypuszczeń policji fałszywemi nazwiskami.

Śledztwo jest nadal prowadzone i zatacza szerokie rozmiary.

Przed Kadencją Sejmu i Senatu

20 czy 27. Nowa sala. Rozdział mandatów. Kto będzie marszałkiem Sejmu. Preliminarz budżetowy.

WARSZAWA, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Art. 36 Konstytucji mówi, że kadencja Sejmu i Senatu rozpoczyna się równocześnie. Inny art. Konstytucji wyznacza pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu na trzeci wtorek po wyborach, przyczem nie dodaje artykuł ten, czy po wyborach do Sejmu czy do Senatu. Ze względu jednak na fakt łączenia kadencji Sejmu i Senatu i wyznaczenia jednocześnie początku tej kadencji prawnicy tłomaczą tę niejasność Konstytucji w ten sposób, że pierwsze posiedzenie, t. j. otwarcie Sejmu i Senatu, powinno się odbyć w trzeci wtorek po wyborach do Senatu, czyli w obecnym wypadku 27 b. m.

* * *

Kancelarja sejmowa pracuje obecnie jedynie nad przygotowaniem nowej sali sejmowej. Szereg urzędników dogląda punktualnego dostarczenia mebli do sali sejmowej i hotelu poselskiego. Wedle zapewnień dyrektora p. Pomykalskiego, gmachu Sejmu i Senatu będzie na 27 b. m. przygotowany na przyjęcie nowych przedstawicieli Narodu.

W wypadku zgłaszania się nowowybranego posła w kancelarji sejmowej, wydaje mu się jedynie kwestjonarjusz do wypełnienia; legitymacje poselskie wydane zostaną dopiero w dniu złożenia ślubowania przez posłów i senatorów.

* * *

Wiceminister Car, jako przewodniczący Głównej Komisji wyborczej, zwołał posiedzenie komisji na czwartek o godz. 1 w poł. Na posiedzeniu tem nastąpi rozdział mandatów z list państwowych do Sejmu. Wszystkie okręgowe komisje wyborcze z wyjątkiem Lidy nadesłały już wszystkie akta; komisja lidzka nadeśle je dzisiaj. Poszczególne komisje okręgowe nadsyłają do Głównej Komisji wyborczej swe protokóły, dalej zestawienie wyników na specjalnym arkuszu i protokóły głosowania poszczególnych obwodów.

Reszta aktów przechodzi do sądu okręgowego, właściwego dla danej komisji okręgowej.

Główna Komisja wyborcza przechowuje akta, nadesłane przez cały czas kadencji. Ustawa nie mówi, dokąd skierować należy akta po upływie kadencji Sejmu. Prawdopodobnie odesłane zostaną do archiwum.

Na czwartkowem posiedzeniu Główna Komisja wyborcza przeprowadzi rozdział mandatów z list państwowych, poczem w piątek nazwiska ogłoszone zostaną w „Monitorze". W tydzień po ogłoszeniu kandydaci zawiadamiają komisję, gdzie zrzekają się mandatu, o ile wybrani zostali równocześnie w kilku okręgach i z listy państwowej. P upływie tygodnia generalny komisarz wyborczy przeprowadza to z urzędu.

Ta sama czynność, dotycząca Senatu, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

* * *

Obecny tydzień rozstrzygnie już zapewne o kandydatach na marszałków Sejmu i Senatu. W kołach politycznych utrzymuje się nadal kandydatura p. Miedzińskiego względnie p. Anusza. Kandydaturze p. Bartla zaprzeczono urzędowo, choć nie zaprzeczono, że była ona omawiana w najwyższych kołach politycznych.

* * *

Preliminarz budżetowy na rok 1928-29 jest już wydrukowany i będzie przesłany do Sejmu natychmiast po otwarciu kadencji.

* * *

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uroczyste otwarcie Sejmu dokonane będzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

W przededniu dalszego rozłamu endecji

B. marszałek Trąmpczyński ma złożyć mandat poselski

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). „Kurjer Czerwony" donosi: Druzgocąca klęska partyjników nie pozostanie bez skutku w łonie ich własnych ugrupowań. Jak to zawsze bywa, niepowodzenie budzi kwasy, żale i kłótnie i jest nietyle skutkiem ile początkiem rozprężenia.

Męskie zerwanie z błędami endecji przez p. Sadzewicza, „Słowa Polskiego", pp. Kaczanowskich i tylu innych, obudziło trzeźwość w szerszych zastępach endeckich. Niezadowolenie z wodzów partyj dochodzi do stanu wrzenia.

W najbliższych dnia zanosi się na dalsze znamienne zjawiska. *W siedleckiem, łukowskiem, łódzkiem* i w in. okręgach mają być wkrótce zwołane zjazdy Związku Ludowo narodowego, które, jak słychać, będą dobitnym wyrazem nastrojów, panujących w stronnictwie.

Ma być podniesione żądanie zerwania z dotychczasową polityką partji, zaprzestania beznadziejnej opozycji i wejścia na drogę realnej i twórczej współpracy z Rządem.

Nacisk od „dołu" jest tak silny, że u „góry" muszą się z nim liczyć.

Przedstawiciele kierunku nieprzejednanego znajdują się pod taką presją, że kto wie, czy nie skończy się szeregiem dymisyj.

W kołach politycznych mówią w związku z tem o możliwości złożenia mandatu przez b. marszałka Trąpczyńskiego, którego udział w Sejmie oznaczałby dalsze brnięcie „w ślepy zaułek" z którego wyjść nie podobna.

Tani sprawunek...

Djament wartości 250,000 dolarów

NOWY JORK, 13.3. (AW). Amerykański miljarder Peggy Hopkins Yoyce zakupił djament za sumę 250.000 dolarów. Zakupiony djament jest jednym z największych wśród wielkich djamentów świata.

Miljonowy majątek

w parze lichtarzy

WARSZAWA, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). „Za Swobodu" donosi z Paryża o niezwykłym wypadku, którego bohaterem jest pewien zamieszkały we Francji rosjanin. Opuszczając Rosję, jako emigrant polityczny, rosjanin ten ocalił, między innemi, parę srebrnych lichtarzy, które stanowiły dlań cenną pamiątkę rodzinną. W Paryżu znalazł się rosjanin ten w skrajnej nędzy, tak że postanowił zastawić lub sprzedać owe lichtarze. Udał się w tym celu do pewnego znajomego jubilera, który w pierwszej chwili oświadczył, iż może kupić lichtarze, płacąc jedynie za wagę srebra, następnie jednak zmienił opinję, począł badać lichtarze szczegółowiej i wreszcie oswiadczył zdumionemu właścicielowi, iż własność jego stanowi prawdziwy skarb, lichtarze bowiem zrobione są nie ze srebra, lecz z platyny uralskiej, wartości przynajmniej 10 miljonów franków. W ten sposób stał się posiadacz lichtarzy właścicielem znacznej fortuny.

5-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA

V kl. Loterji Państwowej

Zł. 25.000 nr. 16198

Zł. 15.000 nr. 74657

Zł. 10.000 n-ry: 8684 75479 119046

Zł. 5.000 n-ry: 8416 21357 24829

Zł. 3.000 n-ry: 64875 69439 69956 81079

Zł. 2.000 n-ry: 5404 51974 71358 82937 90689

Zł. 1.000 n-ry: 3208 33557 37015 45717 46[illegible] 55271 56579 66564 69945 8192 89908 122658 124885 125138 127695

Zł. 600 n-ry: 2057 8090 14129 15891 21574 33464 37113 39307 40629 45188 46020 52026 54621 55151 56586 58039 65955 70853 73115 81014 90765 94285 100357 104102 110341 113531 114355 114364 118627 119440 120002 120138 123354 125521 127075

Zł. 500 n-ry: 629 13674 19944 30310 33058 38273 38871 44273 49533 53490 54272 55043 65004 65589 78794 83955 100177 105263 110783 112383 113764 119148 124712

Zł. 400 n-ry: 2103 4457 4832 4917 6345 11048 12639 12748 14859 16204 17168 21081 21731 21903 23377 24075 24175 25403 25751 26174 26405 29455 29596 30159 30509 32443 32862 331139 33277 33600 34060 34100 34670 34853 35588 36307 36390 36890 37718 38072 39164 39635 42084 43264 43773 43971 44770 45538 46434 46615 50553 50760 51248 51770 52228 54114 54248 54763 55158 56372 58557 59865 60059 60432 62494 63808 66044 66817 67234 67421 67548 68942 70457 70688 70702 71040 72870 73073 73250 73320 73393 73582 73596 74669 4868 75826 76429 78656 78999 79019 80164 81468 82372 84626 84667 84945 85346 86526 86932 87278 87512 87654 89236 89287 89889 93179 93363 94812 94814 95244 95906 96064 98231 98364 99121 99480 99490 101570 101833 103053 103152 103438 103512 104199 105185 106244 106709 106982 108181 108391 109436 109473 109645 110701 111755 112132 112959 113589 113617 114171 116056 116372 117214 117964 119290 11933 119551 120090 120626 122044 128810 122859 123091 123773 124097 124537 125213 125743 125907 126684 126986 127174 127210 127822 128169 128935 129197.

„Marcowa" zima

Mrozy w Polsce wynoszą od 4—23 stopni

„Marcowa" zima, która ostatnio ogarnęła swoim lodowatym całunem prawie wszystkie kraje Europy, daje się we znaki również i Polsce. Na szczęście królowanie jej zdaje się zbliżać ku końcowi. Nastąpiło już jakgdyby przesilenie mrozów i należy się obecnie spodziewać stopniowego wzrostu temperatury. W każdym razie mamy przed sobą prawdopodobnie jeszcze szereg zimnych dni.

W Polsce jest naogół dość pogodnie. Rankiem wystąpiły w wielu miejscowościach mgły i opary. Temperatura dziś rano o godz. 8 wynosiła:

Warszawa — 9, Lwów — 8, Pińsk — 13, Gdynia — 7, Kraków — 8, Wilno — 5, Lublin — 12, Białystok — 8, Brześć nad Bugiem —15, Bydgoszcz — 11, Zakopane — 4, Morskie Oko — 6, Hala Gąsienicowa — 4, Sarny — 23.

Na dziś P. I. M. przepowiada następującą pogodę:

Na północy i północnym wschodzie kraju wzrost zachmurzenia, pozatem dość pogodnie. Temperatura do minus 10. Wiatry miejscowe.

Wybuch dynamitowy

w Wilnie

Okropna śmierć plutonowego

WILNO, 13.3 (AW). Na Zwierzyńcu wybuchł ładunek dynamitowy w chwili, gdy plutonowy, Damińczuk, znajdował się w pobliżu, dozorując prowadzone tam roboty. Skutki wybuchu były straszne. Damińczuk wyrzucony został siłą eksplozji na kilkanaście metrów w górę. Ciało Damińczuka znaleziono z urwaną głową.

TAJEMNICZY ZAMACH

na pociąg pośpieszny

Dwaj wieśniacy usunęli przeszkodę z toru

KRAKÓW, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W dyrekcji krakowskiej na odcinku Dziedzice — Żywiec usiłowano dokonać zamachu na pociąg pośpieszny.

Tajemniczy zamachowcy położyli przed godz. 12 w poł. w poprzek na torze kolejowym szynę kolejową, która miała spowodować katastrofę.

Na szczęście przed nadejściem pociągu pośpiesznego spostrzegli szynę dwaj przechodzący tamtędy włościanie i usunęli ją z toru.

O zbrodniczym zamachu zawiadomiono policję, która rozpoczęła śledztwo. Dotychczas niewykryto tajemniczych zamachowców.

Katastrofa kolejowa

pod Walencją

Około 200 osób rannych

PARYŻ, 13.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Pod Walencją wykoleił się pociąg. 185 pasażerów odniosło rany. Nikt nie został zabity.

Przed przewrotem

w Grecji

Żywioły komunistyczne wykazują gorączkową działalność

BELGRAD, 13.3. (AW). — Z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych donoszą, że w Grecji przygotowują się gwałtowne demonstracje i rozruchy, połączone z generalnym strejkiem.

Należy oczekiwać, że w czasie najbliższym dojdzie w Grecji do przewrotu, który mieć będzie charakter komunistyczny, o czem dowodzi silne zaangażowanie się w ruchu central komunistycznych we Wiedniu i w Konstantynopolu.

Jak dotąd dokonano w Grecji licznych aresztowań konspiratorów,

Różne wiadomości

UDZIAŁ POLSKI W WYSTAWIE W BARCELONIE. Dowiadujemy się, że zarząd Międzynarodowej Wystawy w Barcelonie w roku 1929 odstąpił bezpłatnie rządowi polskiemu 300 do 600 metrów kwadratowych placu na wybudowanie pawilonu polskiego. Koszt budowy obliczają na 100,000 pesetów. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez miarodajne czynniki rządowe, które zadecydują o udziale Polski. Jak wiadomo — wystawa ta, przy współudziale wszystkich narodów, organizowana jest na ogromną skalę, ze szczególnem uwzględnieniem z jednej strony archeologji i sztuk pięknych, z drugiej — sportu.

POŻYCZKA m. WARSZAWY. Wiadomość o wyłożeniu części pożyczki zagranicznej m. Warszawy do publicznej subskrybcji w Polsce wywołała zarówno w stolicy, jakoteż na prowincji wielkie zainteresowanie. Korzystne bowiem oprocentowanie — 7 procent, oraz uregulowanie kursu pożyczki przez giełdy zagraniczne, co nie pozwoli na większe wahania, zachęcają publiczność do lokowania w niej swych kapitałów.

Już w pierwszym dniu subskrypcji Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały prowincjonalne otrzymały tak wielką ilość zapisów, że bezwątpienia stosunkowo niewielka kwota 250,000 dolarów, otwarta dla publicznej subskrybcji, będzie z poważną nadwyżką pokryta.

Ze względu na to, że zapisy przyjmowane są już od kwoty 100 dolarów — daje się zauważyć znaczny napływ drobnych zleceń.

WISŁA ZNOWU MARZNIE. Skutkiem ponownych dość silnych mrozów, na Wiśle i na wszystkich jej dopływach pojawia się coraz gęstsza kra, która miejscami płynie całą szerokością rzeki. Jeśli wierzyć przepowiedniom, według których mrozy mają trwać 40 dni, to nie ulega wątpliwości, że Wisła ponownie stanie pod lodem. Na Narwi lody nadal stoją.

DOOKOŁA SPRAWY NADUŻYĆ W „ORBISIE" W związku z sensacyjnem aresztowaniem b. kontrolera ministerstwa komunikacji w „Orbisie" p. Tadeusza Dutkiewicza, dowiadujemy się ,że nadużycia w tej instytucji datują się jeszcze od 1925 roku. T. Dutkiewicz, jako kontroler ministerstwa, powinien był dopilnować, aby sumy uzyskane ze sprzedaży biletów przez „Orbis" przekazywane były niezwłocznie (po potrąceniu 3, względnie 4 procent prowizji) ministerstwu, a tymczasem sumy te obracane były na zgoła inne cele. Zadłużenie „Orbisu" w ministerstwie komunikacji stale wzrastało i obecnie wraz z odsetkami wynosi około półtora miljona złotych.

POŻYCZKA KOLEJOWA. Dowiadujemy się, że z chwilą uchwalenia projektu rozporządzenia o komercjalizacji kolei państwowych, rząd rozpocznie niezwłocznie pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki kolejowej. Pożyczka ta ma być użyta na sfinansowanie znanego programu inwestycyjnego, opracowanego przez p. ministra Romockiego na najbliższe 8 lat.

WZROST DEWIZ W BANKU POLSKIM. Luty w operacjach dewizowych Banku Polskiego okazał się nadspodziewanie korzystny.

Nadwyżka skupu dewiz za cały ten okres wyniesie około 1.5 miljona dolarów, o którą to sumę wzrosły też rezerwy walutowe banku.

Wynik tych obliczeń może skutecznie przeciwdziałać następstwom biernego bilansu handlowego i oznacza polepszenie się sytuacji finansowej, gdyż styczeń r. b. przyniósł odpływ dewiz z Banku Polskiego.

INWESTYCJE KOLEJOWE W ROKU 1928/29. W związku z ropoczynającym się sezonem budowlanym, ministerstwo komunikacji ustaliło program inwestycyj kolejowych na rok budżetowy 1928/29. Program ten obejmuje dalszy ciąg budowy linji Bydgoszcz—Gdynia, rozpoczęcie budowy linji Herby—Inowrocław, dokończenie linji Łuck—Stojanów, rozbudowę stacji portowych w Gdańsku i w Gdyni, dalszą rozbudowę węzła warszawskiego, budowę szeregu dworców, domów mieszkalnych i gmachów administracyjnych, wzmocnienie mostów i nawierzchni, odbudowę szeregu zniszczonych przez wojnę mostów, dworców, magazynów, ładowni itp. Dyrekcje kolejowe otrzymały polecenie przeprowadzenia prac przygotowawczych do rozpoczęcia robót.

FILM O POLSCE W JAPONJI. Dowiadujemy się, że poselstwo polskie w Japonji zamierza wykonać film propadandowy o Polsce, w celu wyświetlania go w Japonji.

Pan Waldemaras pod pręgierzem opinji francuskiej

Kpiny z not premjera litewskiego. — Krytyka postępowania Waldemarasa.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

PARYŻ, w marcu 1928 r.

Może, istotnie, trudnoby nam było przekonać pewne zwłaszcza odłamy społeczeństwa tutejszego, systematycznie uświadamiane (?!) przez „naszych najserdeczniejszych" sąsiadów, o słuszności zachowania się Warszawy w stosunku do Kowna, gdybyśmy nie znaleźli dzielnego obrońcy sprawy polskiej w osobie samego pana ministra Waldemarasa, cieszącego się coraz większą „popularnością" w miarodajnych kołach opinji francuskiej. A jakiego rodzaju jest ta popularność, o tem świadczy bodaj że najlepiej przydomek: „le pou frénetique" (dosłownie: „szalona wesz"), którym ochrzcił dyrektora kowieńskiego nader poważny organ radykałów: „L'homme Libre", z bardzo sumiennym objektywizmem śledzący przebieg pertraktacyj polsko - litewskich!

Noty p. Waldemarasa niejednokrotnie już były przedmiotem złośliwych kpin i gwałtownych protestów w prasie tutejszej, na temat zaś ostatnich propozycyj, uczynionych Warszawie, wypowiedzieli się poważni publicyści w sposób bynajmniej niedwuznaczny, przyczem z naciskiem podkreślić wypada sądy tych, którzy i Polsce potrafią nie szczędzić zarzutów, nawiasem mówiąc, często nieuzasadnionych. A więc, we wstępnym artykule pod tytułem: „Trudności Ligi Narodów" zastanawia się redaktor skrajnie lewicowej „La Volonté" nad donośnemi decyzjami, które, jego zdaniem winny być powzięte w Genewie. „Pożałowania godne zachowanie się pana Waldemarasa wywołało zbyt silne zaniepokojenie w dyplomatycznych sferach europejskich, by nie skłonić Rady Ligi do jaknajśpiesznejszego wzięcia tej kwestji pod obrady... Należy przedewszystkiem postarać się o odzyskanie straconego czasu i nie poprzestać już tym razem na teoretycznych zapewnieniach. Doświadczenie ostatnich trzech miesięcy może i musi posłużyć za dostateczną naukę. Oczywistą jest rzeczą, iż dyktator kowieński nie ma wcale zamiaru dojść do porozumienia z Polską, i, co ważniejsze, że nawet uważa on istnienie tego konfliktu za pewnego rodzaju konieczność państwową dla swojego kraju, który, w innych warunkach, mógłby zbyt łatwo ulec wpływom polskim. Jest to pogląd co najmniej dziwny, lecz w żadnym razie ... dopuszczalny. Dziś nie wystarczają ponowne obietnice, składane Lidze, dziś niezbędnem wydaje się być ustalenie podstaw pertraktacji, na których prowadzeniem pan Waldemaras nolens volens wyraził zgodę, obiecując sobie powetować to zaognieniem dyskusji zaraz, na samym wstępie. Liga Narodów musi przeto wykazać w stosunku do Kowna niezbędną energję..."

„Stanowisko, zajęte przez pana Waldemarasa wobec zaleceń genewskich", pisze Jean L. Dauriac w „L'Homme Libre", „jest wprost niedopuszczalne... Dyktator genewski zaczął od udzielenia dziennikom całego szeregu wywiadów, na których impertynencki i wojowniczy charakter już dawniej zwróciliśmy uwagę... Pan Waldemaras stawia, umyślnie, warunki absolutnie niemożliwe do przyjęcia. Świadomie jątrzy on pertraktacje, wysuwając bez przerwy na pierwszy plan kwestję Wilna. Proponując, by układy toczyły się w Królewcu i kierował się chęcia dokuczenia Polsce. Dlatego też Rada Ligi uznała za właściwe interwenjować, chcąc zapobiec dalszemu sabotowaniu zapadłych poprzednio postanowień".

Znacznie ostrzejsza jest krytyka prasy, reprezentującej umiarkowane kierunki opinji francuskiej, wykazującej, przy sposobności, doniosłe w konsekwencje ogólno-polityczne tak perfidnej taktyki kowieńskiej. I tak, wielce poczytny „Journal des Debats" stwierdza, iż „cała dyplomacja pana Waldemarasa godzi wyraźnie, acz pośrednio w kiełkujący projekt bloku baltyckiego, będącego jedną z tych nowożytnych koncepcyj międzynarodowych, która najskuteczniej gwarantować może trwałość pokoju powszechnego. Nietrudno zaś domyśleć się, iż na warcholską działalność pana Waldemarasa bardzo życzliwem okiem spogląda.. Tem więcej naglącą jest konieczność położenia raz na zawsze kres su dalszym prowakacjom Kowna, parowanym przez Warszawę z wyjątkowo zimną krwią, godną najwyższego uznania".

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pan Waldemaras oddał znaczne usługi naszemu ministerstwu spraw zagranicznych...

Z. Kl.

André Corthis — Przedruk wzbroniony

Przebaczę... 29)

Powieść

Przeszła noc. A po niej okropny dzień. Co teraz zrobi Anita? Nie wiedziała. Bała się... czuła się źle... tak źle, że rozumiała, że ten jej ból jest niczem tylko szaleństwem. To nieprawda! Alonso nie słyszał tych bezwstydnych rozmów, brudnych słów i bezczelnych śmiechów całego miasta. Przyśniło mu się chyba, gdy siedział w kawiarni Zocodovern, zmęczony i smutny, a może trochę pijany. A może skłamał?... Można się tylko dowiedzieć od Coronela!... Tak... on sam jej to powie.

...Oto godzina, w której oczekiwał jej z niepokojem w komnatce purpurowo błękitnej. O jakże błogo będzie ujrzeć gniew wzbudzony przez łatwowierność ukochanej. Jakże to oburzenie ją uspokoi!... Jedno spojrzenie ją uspokoi, jedno słowo pociesz... Spieszyć się więc trzeba po to.

Lecz drzwiczki tajemne nie otworzyły się po uderzeniu zardzewiałego młotka. Na progu drzemał karzeł Mariano, rozłożywszy na kolanach swe bilety loteryjne. Olbrzymia głowa opadła na dziecięce ramiona i widać było tylko wątłą czerwoną szyję, owinięta w sponce skronie i niekształtne uszy. Na szelest lekkiej sukni obudził się nagle.

— Senorita! — zawołał. I śpiesząc się, jakdgyby wydawał wyuczoną lekcję, mówił:

— Niema tego młodego pana w domu. Obiecał mi reala dziennie za to, abym tu siedział między drugą a szóstą, w porze, kiedy przychodzi tu pana dama — i powiedział słowami: „Jeżeli tu przyjdzie, powiesz jej, że musiałem wyjechać na kilka dni i że wrócę wkrótce. Nie piszę, bo się boję, by list nie wpadł w obce ręce". ...Tak powiedział... Swoje zrobiłem, senorito, zupełnie uczciwie.

Stała przed nim niemiała... Alonso mówił prawdę. Coronel niezawodnie dowiedział się o skandalu, wywołanym przez swego przyjaciela... Zląkł się skandalu, zląkł się gniewu Anity, powrotu Lela, różnych przykrości... Uciekł... tak... uciekł... Patrzyła na kalekę, kiwając głową... Tak... uciekł...

— Kup senorito ode mnie jedno *decimo* — błagał karzeł. — Szczęście więcej ci posłuży na loterji, niż w miłości.

Zgniotła i rzuciła daleko od siebie kawałek niebieskiego papieru, który jej karzeł wcisnął w rękę. Z okrzykiem oburzenia, skoczył na czworakach, aby go podnieść, rozciągnął się na bruku i wreszcie rozpłaszczoną dłonią, o krótkich, grubych palcach przytrzymał go.

Nie słuchając jego skarg, Anita oddaliła się. Zmierzch zaczynał się skupiać na kopule niebios. Gdzież ona będzie, gdy noc zapadnie? Nie chce za nic, nie chce wracać do siebie, nie chce, by jej mówiono o Lelu, nie chce patrzeć w oczy matce, która jej powie lada chwila: — „Czy wiesz, co o tobie mówią, Anito?"

Z głową spuszczoną, wpatrzona w kamienie bruku, minęła drzwi kaplicy Królewskiej. Naraz wydała okrzyk, gdyż jakiś mężczyzna, stojący tam uchwycił jej ramię. Spojrzała nań i krzyknęła głuchym głosem:

— Lelo!

— Skąd pani idzie? U matki twej i w twym domu powiedzieli mi, że poszłaś na modlitwy do Królewskiej kaplicy. Ale nie było cię w kościele...

Miał jeszcze na sobie podróżne ubranie, lecz już był chyba w hotelu, by się nieco odświeżyć po podróży. Mały kosmyk włosów opadał wdzięcznie na czoło. Delikatna, starannie wygolona twarz była bardziej młodzieńcza. Malowała się na niej troska, lecz drżące usta milczały. W czarnych oczach pozostała jednak ta nieznośna ironja.

— Pan tutaj — wyjąkała. — Pan tutaj?

— Pocóż pani udaje zdziwioną? Przecież pisałem, że ku mej wielkiej radości będę mógł przyśpieszyć swój powrót o dwa tygodnie. Czy, panie nie otrzymała mego listu?

Ruchem głowy powiedziała, że nie, lecz w myśli zarysowała się szufiada, gdzie spoczywała koperta, którą wczoraj otrzymała, a nie miała odwagi rozpieczętować.

— Skąd pani idzie? — zapytał twardo.

Więc czując, że już wszystko stracone, krzyknęła zuchwale:

— Idę od kochanka.

I będąc pewną, że się na nią rzuci, może nawet uderzy, zamknęło oczy. Dzięki temu nie widziała wyrazu twarzy Lela. Po kilku sekundach usłyszała cichy śmiech — suchy, pełen pogardy.

— Byłem tego pewien — rzekł chłodno — lecz podoba mi się pani szczerość.

I teraz jeszcze drwił z niej. Więc zbliżając się ku niemu, pijana brawurą, podniosła swą drobną, obłąkaną twarzyczkę i rzekła przez zaciśnięte zęby:

— Będę jeszcze szczerszą, jeśli to się tak panu podoba. Mam więcej niż jednego kochanka, słyszy pan? Mówią już o tem od paru dni... Jutro już całe miasto będzie o tem mówiło... Wolę więc sama pana o tem uprzedzić. A teraz może mnie pan zabić, albo powiedzieć mej matce, która nic jeszcze o tem nie wie, albo zrobić co się panu podoba.

Zaśmiał się głośniej.

— Zabić? — odrzekł. — Ależ nie mam do tego najmniejszej ochoty. Nie będę też rozpowiadał o twem prowadzeniu się, moje dziecko, za kogo mnie bierzesz?

Był widocznie zmęczony po podróży, bo musiał usiąść na jednej z kamiennych ław umieszczonych przed kościołem i przesunął po czole ręką w rękawiczce z grubej bronzowej skóry.

Przez chwilę Anita stała przed nim zmieszana jego spokojem i tem milczeniem. Potem spytała cicho:

— Co teraz zrobimy?

— Nie wiem jeszcze.

Podniósł się.

Tymczasem... wzrokiem ciekawym acz chłodnym, obrzucił młodą kobietę od młodzieńczej twarzyczki do czubków pantofelków przybranych błyszczącemi kokardami.

— Nie byłoby dobrze dla pani, gdybym teraz powziął jaką decyzję. Tajemnica pani pozostanie między nami. Zobaczymy się wieczorem, bo donna Rita zaprosiła mię na kolację. Dowidzenia więc. — Skłoniwszy się, począł się oddalać, zatrzymał się jednak i rzucił przez ramię:

— Nie poskąpi mi pani zapewne swej łaski i użyczy nieco szczegółów tej sprawy...

Zaśmiał się znów, a śmiech jego był jeszcze bardziej pogardliwy. Uciekła. Ale nie poszła do domu. Ujrzała, że wrócił do Królewskiej kaplicy, usiadł znów na ławie kamiennej i zapatrzył się w dal.

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa, 14 marca, Matyldy Kr. W.
Czwartek, 15 marca, Klemensa Hof.

TEATRY.

Teatr Miejski — Żywy trup.
Kameralny — Ósma żona Sinobrodego.
Teatr Popularny — Trędowata.
Gong — Koty w marcu.

KINA:

Apollo — Zmartwychwstanie.
Casino — „Cyrk".
Corso — Płonąca granica.
Czary — Charlie Chaplin.
Grand-Kino — Chang.
Mimoza — Romans uwodzicielki.
Mewa — Nad pięknym, modrym Dunajem.
Nowości — Paryż — Konstantynopol.
Oświatowy — Gracz w szachy.
Odeon — Żoneczka na dobę.
Resursa — Giełda miłości
Splendid — Car i poeta.
Spółdzielnia Państw. — Mogiła Nieznanego Żołnierza.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki program cyrkowy.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 14-go marca dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46). W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (p)

Święcone dla 31 p. S.K.

Chwalebna inicjatywa p. star. Rżewskiej

Z inicjatywy starościny Rżewskiej, p. Żychlińskiej i burmistrzowej Świerszczowej, postanowiono urządzić dorocznym zwyczajem święcone dla żołnierzy 31 p. Strzelców Kaniowskich.

W sprawie powyższej odbędzie się w sobotę w starostwie posiedzenie specjalnego komitetu, który zajmie się zorganizowaniem święta dla żołnierzy. (b)

Zezwolenia na wwóz towarów

Termin kończy się 19 marca

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan komunikuje za naszem pośrednictwem, że przyjmowanie podań do M-wa Przemysłu i Handlu o zezwolenie na wwóz towarów, wymienionych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 10 lutego r. b. Dz. Ust. Nr. 15, poz. 113, na II kwartał r. b. kończy się z dniem 19 b. m.

Stowarzyszenie przyjmuje podania od wszystkich.

Pracownicy rzeźni

żądają podwyżki

Jeszcze przed Bożem Narodzeniem pracownicy rzeźni wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 25 procent, jednak uzykali tylko 10 procent.

Obecnie pracownicy obu rzeźni za pośrednictwem swego związku zażądali znów podwyżki w wysokości 15 procent, gdyż wykazują, że o tyle winny być podniesione ich zarobki, by wyrównać budżety rodzinne.

Związek zwrócił się do Magistratu z prośbą o zwołanie w przyszłym tygodniu wspólnej konferencji przy udziale przedstawicieli Magistratu i dyrekcji rzeźni celem omówienia sprawy podwyżki, którą pracownicy chcą uzyskać jeszcze przed świętami. (b)

O czystość na dworcach

Onegdaj dyrekcja kolei w Łodzi otrzymała specjalny okólnik ministerstwa komunikacji w sprawie cen w bufetach kolejowych i utrzymywania w stanie higjenicznym produktów i artykułów spożywczych.

Okólnik nakazuje kontrolę cen i wielkość porcji podawanych w bufetach kolejowych, gdyż dotychczas zdzierstwo na dworcach było przysłowiowe, a pozatem winna być zarządzona ochrona żywności przed kurzem i owadami, co dotychczas nie było przestrzegane. (bip)

Trzy i pół milj. zł. na budowę gmachu

Sądu Okręgowego w Łodzi

Ministerstwo zażądało przedstawienia nowych planów

Minister Robót Publicznych przychylił się do wyasygnowania funduszów na budowę własnych gmachów Sądu Okręgowego i Sądu Grodzkiego w Łodzi na terenie zakupionym przez władze sądowe przy ulicy Narutowicza.

Według sporządzonego kosztorysu budowa kondygnacji gmachów sądowych kosztować miała 5 miljonów złotych.

Min. Robót Publicznych nie zaakceptowało jendakże tego kosztorysu, gdyż nie mogło wyasygnować tak znacznych funduszów, wyrażając gotowość wyasygnowania tylko 3 i pół miljona złotych. Wobec tego kosztorys, a w związku z tem i plan budowy został zmodyfikowany.

W dniu wczorajszym z polecenia prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi p. Bełżyńskiego wyjechali do Warszawy okręgowy dyrektor robót publicznych inż. Stawiski oraz arch. inż. Kaban, którzy nowosporządzone plany budowy gmachów sądowych w Łodzi przedstawią Min. Sprawiedliwości oraz Robót Publicznych.

Pa zaakceptowaniu tych planów rozpoczną się niezwłocznie prace budowlane. (p)

Fala zatargów w przemyśle

Po interwencji p. inspektora pracy nieporozumienia częściowo zlikwidowano

Ostatnio wynikają w Łodzi zatargi na tle niewyrabiania przez robotników pełnych stawek, ustalonych przez cennik obowiązujący. Dzieje się to przeważnie z winy firm, które dają robotnikom złe osnowy lub też nie płacą za postoje, wynikłe nie z winy robotników.

Tak więc w fabryce Tow. Akc. Moskiewskiej Manufaktury Koronek wybuchł strejk na powyższem tle. Robotnicy zażądali zrównania płac z płacami robotników tej samej branży koronkowej w Warszawie i w Kaliszu, których zarobki są o 50 proc wyższe.

W dniu wczorajszym inspektor pracy p. Wyżykowski zwołał konferencję porozumiewawczą, w której z ramienia związku robotniczego brał udział p. senator Danielewicz, z ramienia firmy zaś jej kurator p. Markowski.

P. Markowski oświadczył, iż wkrótce ustępuje ze swego stanowiska, wobec czego radzi robotnikom, by z prowadzeniem pertraktacji wstrzymali się do czasu powołania nowego kuratora. Wobec takiego oświadczenia konferencja została przerwana, strajk trwa w dalszym ciągu.

W fabryce Łódzki Przemysł Zarobkowy przy ulicy Cegielnianej 96 wynikł zatarg na tle niewyrabiania przez robotników pełnych stawek wskutek dostarczania im złych osnów. Kierownik klasowego związku włókienniczego p. Danielewicz odbył dłuższą konferencję z zarządem firmy, która zgodziła się po długo trwałych obradach podwyższyć robotnikom płace na 4 gatunkach towaru. Wobec tego robotnicy, którzy już przystąpili do strejku pod jęli znowu pracę.

W fabryce Fisza przy ulicy Kopernika 58 wybuchł strejk wskutek tego, że firma nie płaciła robotnikom za postoje, wynikłe nie z ich winy i dostarczała złych osnów do wyrobienia.

Inspektor pracy p. Rutkiewicz zwołał w dniu wczorajszym konferencję przedstawicieli firmy z przedstawicielami robotników, w której to konferencji z ramienia związku brał udział p. senator Danielewicz.

Konferencja doprowadziła do porozumienia. Robotnicy w dniu dzisiejszym przystępują do pracy na przeciąg 14 dni, po którym to czasie będzie dokonane przeliczenie płac.

Walka ze zwyżką cen mąki

Konferencja w Magistracie m. Łodzi

Do Magistratu wpłynęło w tych dniach podanie o podwyższenie cen przetworów mącznych. Zadanie to motywowane jest ogólnym wzrostem cen zboża, zwyżką płac robotniczych i t. d. Jednocześnie zgłosiła się do Prezydjum Magistratu delegacja drobnych kupców mącznych z prośbą o zwołanie posiedzenia komisji do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby celem opracowania i wydania nowego podwyższonego cennika przetworów mącznych.

Jeśli rząd nie rzuci obecnie na rynek większych rezerw zbożowych, niema żadnej nadziei na utrzymanie cen mąki na dotychczasowym poziomie.

Magistrat m. Łodzi wystąpi w najbliższej przyszłości do rządu ze wskazaniem na konieczność jaknajszybszego uruchomienia rezerw zbożowych, ewntualnie zaś — zapocząt kowania importu zboża.

W rezultacie konferencji postanowiono zwołać na dziś, 14 b. m., posiedzenie sekcji mącznej komisji do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby. Na posiedzeniu tem zapadną decydujące uchwały co do cennika przetworów mącznych na okres najbliższy.

Fałszywy książę Dołgorukij

Aresztowanie sprytnego oszusta

W dniu wczorajszym do stojącego w bramie domu przy ulicy Wólczańskiej 37 Izraela Rudmanowicza, dozorującego przenoszonych z wozu towarów podszedł wytwornie ubrany mężczyzna i uchyliwszy kapelusza rzekł po rosyjsku: „Jestem książę Dołgorukij. Rodzinę moją bolszewicy rozstrzelali, ja sam zaś, cudem wyrwawszy się z rąk czerezwyczajki, zdołałem uciec zagranicę.

Udało mi się unieść z sobą nieco biżuterji rodowej, którą teraz jestem zmuszony sprzedawać w celu zdobycia pieniędzy na utrzymanie. Może zechce pan nabyć parę pięknych kolczyków".

Tutaj ze smutnym wyrazem twarzy podupadły arystokrata pokazał p. Rudmanowiczowi parę kolczyków. P. Rudmanowicz, człowiek litościwy, zapragnął przyjść z pomocą zubożałemu księciu i postanowił nabyć kolczyki, zwłaszcza, że cena ich była bardzo przystępna.

Wobec tego, iż pieniędzy przy sobie nie miał, „książę Dołgorukij" zażądał pozostawienia sobie przenoszonego towaru.

Tranzakcja doszłaby do skutku, gdyby nie to, że akurat mimo bramy przechodziło 2-ch wywiadowców III brygady policji śledczej.

W osobniku podającym za księcia Dołgorukiego rozpoznali znanego farmazona, t. j. handlarza fałszywych brylantów Eljasza Drogoszynera, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Miłej 58. Niezwłocznie tedy aresztowali go i odstawili do urzędu śledczego.

Drogoszyner poszukiwany był zarówno przez policję stołeczną, jak i prowincjonalną za cały szereg afer brylanciarskich.

Korzystając z tego, że wygląd jego był naprawdę arystokratyczny, podawał się za członka coraz to innego znakomitego rodu rosyjskiego, wykorzystując naiwność ludzi, chętnych zdobycia tanim kosztem biżuterji.

Drogoszynera osadzono w areszcie przy komendzie miasta do dyspozycji władz sądowych.

Coraz bliżej Zachodu...

Projekt Prawa o ochronie zwierząt

Istniejące przepisy, dotyczące ochrony zwierząt są przestarzałe. Coraz częstsze wypadki znęcania się nad zwierzętami czynią koniecznem wydania przepisów, któreby zapewniły należyty wymiar sprawiedliwości. Z tych też założeń wychodzi projekt ustawy o ochronie zwierząt, który znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Według projektu zakazuje się wszelkiego znęcania się nad zwierzętami. Za zwierzęta uważa się wszelkie domowe i swojskie zwierzęta, ptactwo, schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie, jakoteż ryby, płazy, owady itp.

Zabrania się używania do pracy chorych, rannych lub kulawych zwierząt, bicia ich po głowie, dolnej części brzucha, kończynach, bicia przedmiotami twardemi i ostremi; nie wolno przeciążać zwierząt pociągowych.

Karać się będzie złośliwe straszenie lub drażnienie zwierząt.

Doświadczenia w celach naukowych nie będą uważane za wykroczenie przeciw ustawy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upoważnia poszczególne stowarzyszenia do współdziałania z rządami państwowymi w ujawnianiu przestępców.

W.

Choroby zakaźne w Łodzi

Ilość wypadków zmniejszyła się

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 4 do 10 lutego włącznie, do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu zgłoszono, w myśl obowiązujących przepisów, następujące wypadki chorób zakanych w Łodzi:

Dur brzuszny 5 wypadków (6), płonica — 11 wypadków (21), błonica — 12 wypadków (19), odra — 16 wypadków (17), krztusiec — 4 wypadki (12). Ogółem 48 wypadków (65).

W nawiasach oznaczono stan z poprzedniego tygodnia.

Z powyższego zestawienia widzimy, że stan zdrowotny Łodzi znacznie się poprawił. Z wyjątkiem zachorowań na odrę, ilość zachorowań na inne choroby zakaźne znacznie zmniejszyła się.

Wypiek macy — przyczyną strajku

Żądania żydowskich pracowników piekarskich

W związku ze zbliżającym się okresem wypieku macy na żydowskie święta Wielkanocne związek pracowników piekarskich żydów zwrócił się do pracodawców z żądaniem wyplacenia pracownikom, zatrudnionym przy wypieku macy ryczałtowego wynagrodzenia w kwocie 600 zł. za 12 dni pracy po 8 godzin dziennie, oraz 50 proc. podwyżki za nadetatowe godziny pracy.

Dla czeladzi, zatrudnionych przy wypieku zwykłego pieczywa w okresie przedświątecznym, związek żąda podwojenia wysokości płac tygodniowych w tym celu, by mogli oni zdobyć nieco pieniędzy na święta.

W razie, gdyby majstrowie nie zaakceptowali żądań powyższych, pracownicy piekarscy przystąpią niezwłocznie do strejku.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 14-go marca

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
16.0016.25 Odczyt p. t. O dzieciach nadwrażliwych, wygł. prof. dr. Stefan Baley
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski,
17.20—17.45 Odczyt p. t. Zniszczenie wojenne Polskich Kolei Państwowych, ich odbudowa i stan obecny,
17.45—18.15 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa
18.15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R pod dyr. Józefa Ozimińskiego
18.55—19.20 Lekcja języka francuskiego, Lucien Roquigny
19.20—19.35 Rozmaitości
19.35—20.00 Odczyt p. t. Z biegiem rzek polskich Brama Czarnomorska, wygł. prof Aleksander Janowski
20.00—20.30 Odczyt org. przez Prezydjum Rady Ministrów
20.30 Uroczysta audycja z powodu Węgierskiego Święta Narodowego. Koncert, poświęcony muzyce węgierskiej.

Sensacyjny proces o zabójstwo

16-letni chłopiec zastrzelił narzeczonego swej siostry

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 18-letniego Kazimierza Scibiorka, oskarżonego o to, iż w dniu 4 listopada 1926 roku dwoma strzałami z rewolweru pozbawił życia Józefa Rudzkiego.

Józef Rudzki, zamieszkały we wsi Będzelin, powiatu brzezińskiego, ubiegał się o rękę córki Władysława Scibiorka. Scibiorek zabronił Rudzkiemu przychodzić do swego domu, wskutek czego pomiędzy Rudzkim a Scibiorkiem stosunki były bardzo naprężone.

W dniu 4 listopada 1926 r. około godziny 8 wieczorem, gdy cała rodzina Scibiorków wraz z mieszkającą u nich Aleksandrą Wilczarową znajdowała się w domu, psy na podwórzu zaczęły gwałtownie ujadać.

Kazimierz Scibiorek 16-letni syn Władysława wyszedł przed dom, gdzie ujrzał Józefa Rudzkiego, będącego w stanie nietrzeźwym. Rudzki zaczął domagać się, by wpuszczono go do mieszkania. Władysław Scibiorek, w obawie przed awanturą, zakazał wpuszczać Rudzkiego, wobec czego ten zaczął obrzucać dom Scibiorków kamieniami i przystąpiwszy do drzwi kuchennych począł się do nich gwałtownie dobijać.

Kazimierz Scibiorek udał się wówczas na strych, gdzie miał ukryty rewolwer, i wziąwszy go z sobą wszedł z powrotem do kuchni, gdzie właśnie Rudzki, szarpnąwszy silnie oknem, otworzył je i dostał się do wnętrza mieszkania. Scibiorkowie i Wilczarowa przerażeni schronili się do pokoju, Rudzki zaś zamierzał podążyć za nimi. W tejże samej chwili Kazimierz Scibiorek strzelił dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu. Następnie wywlókł zwłoki Rudzkiego z kuchni na podwórze i czekał przybycia policji.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowano Kazimierza Scibiorka, który przyznał się do zabójstwa. Na mocy decyzji sędziego śledczego Scibiorek za poręczeniem hipotecznem został zwolniony i do dnia rozprawy sądowej przebywał na wolności.

Na przewodzie sądowym przyznał się do zabicia Rudzkiego, wyjaśniając, iż uczynił to w obronie chorego ojca.

Pierwsza, jako świadek, zeznaje Aleksandra Wilczarowa. Stwierdza ona, iż krytycznego dnia Rudzki był pijany i obrzucał dom Scibiorków kamieniami, domagając się wpuszczenia do wnętrza. Jakie stosunki łączyły Rudzkiego z córką Scibiorków świadek nie wie. Świadek Roman Jadczak zeznaje, że krytycznego dnia, kiedy Rudzkiego nie chciano wpuścić do mieszkania Scibiorków, zabity użalał się przed nim, że Kazimierz Scibiorek niewiadomo dlaczego czai się nań z dubeltówką.

Świadek Władysław Smardz zeznaje, iż słyszał, jak Władysław Scibiorek mówił, że Rudzki póty będzie nachodził jego dom, póki on — Scibiorek nie kupi sobie dubeltówki.

Świadek pośredniczył w korespondencji pomiędzy Ludwiką Scibiorkówą a Józefem Rudzkim. Od 1921 roku Scibiorkówna chodziła z Rudzkim i wszyscy byli przekonani, że się pobiorą. Świadek Roman Rudzki, brat zabitego zeznaje, że od kilku lat Scibiorkówna i zabity Rudzki byli zaręczeni. Dopiero, gdy stary Scibiorek zbogacił się, odmówił wydania córki za Rudzkiego jako zbyt ubogiego.

Świadkowie sąsiedzi Scibiorków zeznają, iż krytycznego dnia, gdy Rudzki dobijał się do mieszkania Scibiorków, Irena, Ludwika i młodszy syn Henryk wzywali ich na pomoc. Świadkowie bali się jednak wyjść, nie chcąc mieć do czynienia z pijanym Józefem Rudzkim. Świadkowie, którzy zamieszkiwali jako letnicy u Władysława Scibiorka zeznają, że jednokrotnie byli świadkami najścia jego domu przez Rudzkiego.

Prokurator Mandecki w dłuższem przemówieniu uzasadniał winę oskarżonego i w konkluzji przemówienia domagał się surowego wymiaru kary. Powód cywilny adwokat Filipkowski-junior wnosił o zasądzenie powództwa zgodnie z podaniem. Obrońca oskarżonego adw. Mendlak wznosił o zmianę kwalifikacji.

Obrońca wskazywał, iż oskarżony działał w obronie koniecznej, gdyż nie ulega wątpliwości, że miało miejsce najście domu Scibiorków przez Józefa Rudzkiego.

Oskarżony miał powody sądzić, iż Rudzki uczyni krzywdę domownikom, a szczególnie sparaliżowanemu ojcu. Świadkowie stwierdzili, że podczas dobijania się do drzwi, Rudzki odgrażał się, iż policzy się ze Scibiorkami. Oskarżony prowadzi gospodarstwo, cieszy się jaknajlepszą opinją, dlatego też wymiar kary powinien być łagodny, wykonanie zaś wyroku zawieszone ze względu na młody wiek oskarżonego i przyznanie się do winy.

Sąd po dłuższej naradzie o godzinie 5 po południu, wziąwszy pod uwagę, że oskarżony działał w obronie koniecznej skazał 18-letniego Kazimierza Scibiorka na 4 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg 3 lat. (p)

Ryzgrywki w ping-pong

o mistrzostwo Tow. Gimn. „Sokół"

W dniu 10 b. m. zostały zakończone rozgrywki w ping-pong, o mistrzostwo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" gniazda 2, pod przewodnictwem druha Będkowskiego, naczelnika Towarzystwa.

Do rozgrywek zgłosiło się 9 zawodników, którzy po zawodach otrzymali następującą ilość punktów: Urbaniak 48, Bogdański 41, Klimczak 39, Fitce 37, Złopiński 36, Sokołowski 27, Będkowski 14, Jesse 13, Zajdel 9.

Wobec takiego stanu, pierwszeństwo w mistrzostwie uzyskał druh **Urbaniak** (S.).

W kołowrocie wielkomiejskim

Z głodu. Skutki ślizgawicy. Zawód miłosny, przyczyną samobójstwa. Tragedja młodej dziewczyny. Wolał 7 beczek śledzi, niż żonę. Dwa pożary. Nagły zgon.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 42 zasłabł nagle jakiś człowiek i osunął się na ziemię. Przechodnie pospieszyli mu z pomocą, ktoś zawezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zasłabnięcie z głodu.

Jak się okazało człowiekiem, który zasłabł był 25-letni Hieronim Gródzki, który od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i nie miał żadnych środków do życia. W stanie bardzo osłabionym został przewieziony do zbiorni miejskiej.

* * *

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Jakóba, 10-letni Jan Głobowski, zamieszkały przy ulicy Smugowej 10 przebiegając przez jezdnię, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie ,że dostał się pod koła przejeżdżającego wozu. Chłopiec uległ pęknięciu czaszki i ogólnym ciężkim potłuczeniom ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdziwszy bardzo ciężki stan Głobowskiego przewiózł go do szpitala Anny Marji, gdzie chłopiec walczy ze śmiercią.

* * *

Przy ulicy Szkolnej 22 w bramie zamieszkała w tymże domu 57-letnia Sara Dereczyńska poślizgnęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu lewego podudzia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku unieruchomiającego chciał przewieźć Dereczyńską do szpitala, czemu jednak sprzeciwiły się dzieci. Pozostawiono ją na miejscu w stanie ciężkim.

* * *

22-letnia Chaja Blinde, służąca w domu przy ulicy Wolborskiej 3 doznała zawodu miłosnego, wobec czego postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu napiła się wczoraj nieznanego jakiegoś płynu trującego.

Do wijącej się w bólach zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu żołądka desperatki pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

* * *

Przed paru dniami na linji kolejowej przed Budkami znaleziono leżącą bez przytomności dziewczynę, a obok butelkę z esencją octową.

Po przywróceniu denatki do przytomności stwierdzono, że jest nią 19-letnia Irena Mirowska, była bufetowa domu noclegowego w Piotrkowie.

Mirowska poznała się jeszcze w roku ubiegłym z szoferem i porzuciła pracę. Nagle kochanek znikł i przestał ją odwiedzać.

Mirowska pozostała bez środków do życia i postanowiła się otruć, co właśnie uskuteczniła na linji kolejowej.

Gdy dziewczynę odwieziono do szpitala, oświadczyła ona lekarzowi że i tak pozbawi się życia gdy tylko opuści szpital.

Na drugi dzień po opuszczeniu szpitala Mirowska znów znikła z domu i dotychczas nie wróciła, wobec czego zachodzi podejrzenie, że rzeczywiście plan swój wprowadziła w życie, wobec czego władze policyjne wszczęły poszukiwania, lecz narazie na ślad zaginionej nie natrafiły.

* * *

Estera Małka Wołkowicz, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 47 wraz z mężem swym Aronem prowadziła w tymże domu sprzedaż śledzi. Przed niedawnym czasem rozeszła się ze swym małżonkiem. Pomiędzy rozwiedzionymi wynikły spory na tle majątkowym. Każde z nich rościło sobie pretensje do sklepu ze śledziami. I oto korzystając z nieobecności byłej swej żony Aron Wołkowicz skradł ze sklepu 7 beczek śledzi i wywiózł je w niewiadomym kierunku. Tak przynajmniej brzmiało zameldowanie Estery Małki Wołkowicz, złożone w komisarjacie policji.

Czy odpowiada ono prawdzie ustali dochodzenie.

* * *

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Zielonej 39 dozorca domu podczas rozgrzewania rur rezerwuarowych przez nieostrożność spowodował pożar.

Zawezwany II oddział straży ogniowej przystąpił do energicznej akcji ratowniczej, wobec czego zapobieżono rozszerzaniu się ognia. Straty spowodowane pożarem nie zostały jeszcze obliczone.

* * *

Również w dniu wczorajszym w domu Abla Barcza i Kitta przy ulicy Wólczańskiej 89 wynikł pożar w mieszkaniu Roberta Barcza. Od nadmiernie rozgrzanego pieca zapaliły się sufit i ściana.

Zawezwano II oddział straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji zlikwidował pożar.

Straty wynoszą około 1000 zł.

* * *

Przechodząca w dniu wczorajszym około posesji 225 przy ulicy Wólczańskiej Anastazja Szachsznajder, mieszkanka miasta Chojnice na Pomorzu, zasłabła nagle i zmarła.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził zgon. Zwłoki zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

KOMUNIKAT.

Z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego, Związek Strzelecki urządza w dniu 18 marca b. r. uroczysty obchód, połączony z zawodami sportowymi i wyjazdem reprezentacyjnych drużyn na doroczny „Marsz Sulejówek —Warszawa".

W tym samym dniu odbędzie się również powitanie maszerujących do Belwederu reprezentacyjnych drużyn poznańskiego Okręgu i wieczorowa uroczysta akademja.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Występy A. Moissiego.

Wobec olbrzymiego zainteresowania, jakie po pierwszych dwóch powtórzeniach obudziły przedstawienia tołstojowskiego „Żywego trupa" z udziałem Aleksandra Moissiego, dyrekcja Teatru Miejskiego pozyskała znakomitego tragika jeszcze na trzy dodatkowe występy w tej jego popisowej roli. Odbędą się one w dniach: piątek wieczorem, sobota i niedziela wieczorem.

Niezależnie od tego wielki artysta zgodził się wystąpić raz jeszcze w „Henryku IV" Pirandella w niedzielę o godz. 4 po południu.

To niedzielne popołudniowe przedstawienie dane będzie po cenach obniżonych (od 1 zł. do 10).

Dłużej poza niedzielą występy wielkiego tragika nie będą mogły być przedłużone, gdyż Aleksander Moissi już w poniedziałek gra w Teatrze Miejskim we Lwowie.

„Spisek Carowej" czyli „Rasputin".

dany będzie w najbliższą sobotę o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych (od 50 groszy).

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Jubileusz K. Tatarkiewicza.

Pod kierunkiem reżyserskim K. Tatarkiewicza odbywają się codziennie pełne próby z wybornej, niegranej od lat kilkunastu komedji salonowej de Flers'a i Caillavet'a (autorów „Ładnej historji") p. t. „Papa", której premjera dana będzie w piątek, dnia 23 bm. na uroczystem widowisku jubileuszowem dla uczczenia 25-lecia pracy scenicznej i reżyserskiej Konstantego Tatarkiewicza. W rolach głównych obok jubilata: Stef. Jarkowska, Dziewońska, Szubert, Krotke, Mroziński.

Święto zakwitających wiśni".

Pod tym tytułem grana będzie jako druga zkolei premjera Teatru Miejskiego, nowa sztuka autora „Kredowego Koła" Klabunda. Premjera projektowana jest na dzień 30 bm.

Pracownie teatralne rozpoczęły przygotowanie całkowicie nowej oprawy dekoracyjnej i kostjumowej pod kierunkiem art.-mal. K. Mackiewicza.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra codziennie do niedzieli wieczorem włącznie (w niedzielę o godz. 10 wieczorem) wyborną komedję A. Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego" z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w roli Browna.

W sobotę o godz. 5 po południu znakomity artysta wystąpi w drugiej swojej świetnej kreacji barona Würza w komedji Verneuil'a „Azais". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Wznowiona w dniu wczorajszym na scenie Teatru Popularnego „Trędowata z Bronowską w roli tytułowej grana w ubiegłym sezonie 60 razy z rzędu doznała serdecznego przyjęcia ze strony publiczności, która tłumnie zapełniła widownię na wczorajszej premjerze — gorąco oklaskując wykonawców i efektowne dekoracje W. Makojnika.

„Trędowata" grana będzie codziennie o godzinie 8.20 wieczorem.

TEATR LITERACKO - ART. „GONG".

Dziś wielka premjera programu 14 p. t. „Koty w marcu" z udziałem całego zespołu z pp. W. Jaśkówną, Toni Schütz, Cz. Popielewską, Serafiną Talarico, Hanką Runowiecką, Belskim, Sielańskim, Nowosielskim, Bolciem Kamińskim i G. Cybulskim na czele.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Humor

NASZE POCIECHY...

Ojciec pyta 13-letniego syna:

— Czy u was w szkole uświadamiają was już pod względem seksualnym?

— Nie, ojcze, ale o czem chcesz wiedzieć? Mogę cię poinformować...

NIE CHCE IŚĆ DO KINA.

Żona do męża: Chodź ze mną do kina, mój drogi.

Mąż: Ależ, Małgosiu, cóż ci do głowy wpadło? Przecież nie jestem twoim narzeczonym ani kochankiem...

Ankieta o deficycie bilansu handlowego

Wzrost zdolności konsumcyjnej ludności. Warunek wzmocnienia rodzimej produkcji. Siła konkurencyjna zagranicy.

IV.

Na tle ogólnie pomyślnego obrazu naszej sytuacji gospodarczej występuje chmura, na którą nie można zamykać oczu i którą śledzić trzeba będzie jak najbaczniej. Chmurą tą jest pasywne kształtowanie się bilansu handlowego, który stanowi u nas — jak wiadomo — decydujący element bilansu płatniczego. Stopniowe zamykanie resztek ochrony walutowej, wytworzonej spadkiem „dużego" złotego, oraz stały wzrost pojemności naszego rynku wewnętrznego, stwarzają coraz silniejszą konjunkturę importową, która poważnie już zachwiała równowagę naszych obrotów towarowych z zagranicą. Znaczna różnica poziomów cen na rynkach krajowych i zagranicznych, spowodowana deprecjacją złotego, słaba siła nabywcza szerokich sfer ludności, a także stosunkowo rozległa, od dwóch i pół lat stosowana, reglamentacja przywozu — sprawiały, że przez długi czas i do niedawna jeszcze nasz import utrzymywał się sztucznie na zbyt niskim poziomie.

Zważyć jedak należy, że nasze ceny wewnętrzne nieprzerwanie dążą do wyrównania z poziomem cen światowych, co stanowi naturalny w tym względzie proces gospodarczy (następstwo spadku kursu złotego), oraz że w miarę poprawy ogólnej sytuacji ekonomicznej w kraju i krzepnięcia naszego organizmu gospodarczego zdolność konsumcyjna ludności stale wzrasta i wzrastać będzie, co jest zresztą objawem niezmiernie pocieszającym i pod każdym względem pożądanym.

W tych warunkach niepodobno oczekiwać spadku importu, a raczej należałoby liczyć się w dalszej perspektywie z możliwością jego wzrostu, nawet w zakresie przywozu towarów t. zw. luksusowych. Stosowanie przymusowego, generalnego ograniczania przywozu na drodze reglamentacyjnej nie jest możliwe na dłuższy okres czasu, chociażby ze względu na stosunki handlowe i polityczne z innemi państwami i staje się względnie szybko bądź mało skuteczne, bądź nawet szkodliwe ze stanowiska interesów ogólnego gospodarstwa narodowego. Wskazuje na to doświadczenie w zakresie dotychczas stosowanej u nas reglamentacji importu. Nie wynika stąd oczywiście, iżby należało całkowicie zaniechać stosowania wszelkich tego rodzaju środków technicznych dla poddania kontroli i zmniejszenia przywozu towarowego.

Również częściowo jedynie skuteczny sposób ograniczenia importu stanowi podwyższenie ochrony celnej, wprowadzone u nas ostatnio w formie waloryzacji ceł (będącej naturalną konsekwencją prawnej dewaluacji złotego), a najzupełniej zrozumiałe, jako jeden z warunków, niezbędnych dla wzmocnienia naszej rodzimej produkcji. I ten środek zostanie na pewnym odcinku czasu w znacznym stopniu zneutralizowany naskutek procesu wyrównania się cen krajowych z zagranicznemi, oraz wzrostu siły nabywczej konsumentów, a więc rozszerzania się ich skali, potrzeb i podnoszenia stopy życiowej.

Osiągnięcie istotnej i trwałej równowagi w naszych rozrachunkach z zagranicą możliwe jest do osiągnięcia nie przez mniej lub więcej generalną i mechaniczną kompresję głównej pozycji ich strony biernej, mianowicie importu towarów, lecz na drodze podniesienia poszczególnych pozycyj strony czynnej tych rozrachunków, **aczkolwiek zgodzić się trzeba z tem, że w naszych dotychczasowych warunkach nie możemy sobie pozwolić na pozostawienie kształtowania się importu wyłącznie swobodnej grze sił i konjunktury.**

Co się tyczy czynej strony naszych stosunków gospodarczych z zagranicą, — wymienić należy w tym względzie przedewszystkiem dopływ kapitałów obcych; zapewni to niezwłocznie poprawienie się bilansu płatniczego, **lecz** nie jest bynajmniej trwałym sposobem zwiększenia czynnej strony tego bilansu, pociąga bowiem za sobą powstawanie również poważnych, biernych pozycyj w postaci oprocentowania i amortyzacji zaciąganych pożyczek.

Niemniej wszakże dopływ na nasz rynek obcych kapitałów ma tak wielkie znaczenie dla intensyfikacji całego gospodarstwa narodowego, że powstanie tego rodzaju pozycji czynnej, oby jak najpoważniejszej, musi być uznane, jako najpilniejsza ogólno-narodowa potrzeba — pod warunkiem, rzecz jasna, że kapitały, przybywające do nas, zużyte zostaną wyłącznie na cele produkcyjne, a nie konsumcyjne (m. in. na zaspokojenie potrzeb inwestycyjnch całego przemysłu).

Prawdziwie i trwale skutecznym środkiem poprawienia bilansu handlowego i płatniczego może być tylko, biorąc rzecz zasadniczo, zwiększenie naszego eksportu, zależnie oczywiście w pierwszym rzędzie od siły konkurencyjnej naszej produkcji — **zwłaszcza wobec ostrości i jaskrawości międzynarodowej konkurencji gospodarczej, posługującej się w wielu wypadkach różnemi formami szeroko stosowanego dumpingu.**

Ta konkurencyjność da się osiągnąć jedynie na drodze zasadniczego usprawnienia i **modernizacji** całego procesu gospodarczego w Polsce w kierunku możliwego obniżenia kosztów produkcji i wymiany. Wstępny warunek dla podjęcia tego wielkiego zadania został już osiągnięty przez ustabilizowanie złotego dzięki równowadze budżetowej Państwa, oraz potężnym zasobom kruszcowym i walutowym Banku Emisyjnego; należy mieć nadzieję, że dopływ kapitałów obcych, umożliwi niebawem poważne wzmocnienie i rozszerzenie konkretnych w tej dziedzinie prac podjętych już zresztą w wielu wypadkach naszym własnym wysiłkiem. Podjęcie przez czynniki rządowe intensywnych prac nad wzmożeniem naszego eksportu, a przy jednoczesnem **stosowaniu** środków, mających na celu ograniczenie przywozu towarów — jak waloryzacja ceł **i poważnie już zresztą rozluźniona reglamentacja importu** — rozwinięcie równolegle specjalnych badań nad dalszem wzmożeniem konsumcji — zdają się całkowicie potwierdzać założenia niniejszej opinji.

J. Jakubowski,
dyr. Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Nowe rynki zbytu dla towarów polskich

Daleki Wschód, Cypr i Norwegja stoją dla Polski otworem

Eksporterzy polscy, pragnący nawiązać kontakt handlowy z rynkiem mandżurskim i wschodnio - chińskim, mogą się zwracać do następujących osób narodowości polskiej, zamieszkałych w Charbinie:

P. Edward Lewicki — Bolshoi Prospect 58-6;

P. Dulewski, Polska Delegatura w Charbinie;

A Hajwos i Żołędowski — 6 Laoyanskaja str.

Są to ludzie znani i dobrze wprowadzeni w tamtejszych sferach kupieckich, posiadających już szereg przedstawicielstw fabryk polskich. Zewzględu na dużą sumienność, z jaką traktują oni sprawę wprowadzenia wyrobów polskich na rynki tamtejsze, udzielenie im przez nasze fabryki przedstawicielstw jest wskazane.

* * *

P. I. E. posiada zgłoszenie jednej z poważnych osobistości handlowych Cypru, pragnącej nawiązać stosunki z przemysłem polskim. Wchodzą tu w grę głównie wyroby włókiennicze, mające tam widoki zbytu. Bliższe szczegóły otrzymać można w P. I. E., przy ofertach niezbędnem jest dołączenie próbek i cenników, przyczem ceny należy kalkulować cif porty cypryjskie, uwzględniając regulację: gotówka za dokumentami okrętowymi.

Intendentura Marynarki w Horten (Norwegja) poszukuje 500—1000 tonn polsk. węgla bunkrowego. Oferyty nadsyłać należy do dnia 19 marca r. b. pod adresem: Marinens Intendantur — Horten.

Terminy wycofania z obrotu

papierowych pieniędzy

Ponieważ zdarza się często, że dochodzi do nieporozumień na tle „dobroci" czy „niedobroci" papierowych pieniędzy, podajemy poniżej tabelkę, wskazującą, które papierki i kiedy zostaną wycofane.

Po zł.	z datą	Przestają być prawnym środkiem płatniczym dnia	Tracą wszelką wartość pieniężną po dniu
a) bilety Banku Polskiego			
50	28. II 1919	31. I 1928	31. VII 1929
20	28. II 1919	29. II 1928	31. VII 1929
10	28. II 1919	29. II 1928	31. VII 1929
20	15. VII 1924	29. II 1928	31. VII 1929
10	15. VII 1924	29. II 1928	31. VII 1929
b) bilety zdawkowe			
2	1. V 1925	31. III 1928	31. VII 1930

Rozporządzenie

o częściowem wstrzymaniu emigracji

„Dziennik Ustaw" z dnia 10 b. m. ogłosił rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych z dnia 9 lutego 1928 roku w sprawie częściowego wstrzymania emigracji.

Główne postanowienia tego rozporządzenia brzmią:

§ 1. Wstrzymuje się emigrację osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, zapewnionej odpowiedniej pracy lub które nie posiadają zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo.

§ 3. Ograniczenia, przewidziane w § 1 niniejszego rozporządzenia, nie mają zastosowania: a) do osób, które zamierzają udać się na wezwanie do swoich małżonków, rodziców lub rodzeństwa, którzy już wyemigrowali poprzednio, b) do osób, które zamierzają emigrować w charakterze osadników lub robotników, najętych do pracy zagranicą, o ile emigracja ich ma miejsce na podstawie zezwoleń udzielonych w trybie przewidzianym w art. 51 ust. 2 i w art. 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji, c) do osób, które zamierzają emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki i do Palestyny, d) do osób płci męskiej, które zamierzają emigrować samotnie lub w towarzystwie rodzin do Brazylji, e) do osób płci męskiej, trudniących się pracą fizyczną, które zamierzają emigrować samotnie do Argentyny.

§ 4. Urząd Emigracyjny może w wyjątkowych wypadkach zezwalać na emigrację osób, podlegających zawartym w § 1 niniejszego rozporządzenia ograniczeniom, o ile uzna, że warunki emigracji tych osób usprawiedliwiają niestosowanie do nich tych ograniczeń.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1928 r.

Ostrzeżenie dla kupców

Firma „Lindeteves" nie zasługuje na zaufanie

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan komunikuje, że Polski Instytut Eksportowy ostrzega eksporterów zainteresowanych na rynku holenderskim przed amsterdamską firmą „Lindetevens Stokvis", która okazuje wyraźne lekceważenie względem firm polskich i nie zasługuje na zaufanie w tych wypadkach, gdy chodzi o dotrzymanie warunków. W razie zawierania jakichkolwiek tranzakcyj z tą firmą należy spisywać umowy w najdrobniejszych szczegółach.

P. I. E. posiada poufne informacje o szeregu firm zagranicznych z różnych państw, które nie zasługują na zaufanie i w stosunkach z któremi eksporterzy nasi winni zachować daleko idące ostrożności.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 13 marca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,885
Franki fr. — 35,09
Londyn — 43,495
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,09
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,65

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 149,50—149,
Spiess — 162,
Siła — 116
Firlej — 59—59,50
Węgiel — 97,50—97
Nobel — 39
Cegielski — 46,50
Lilpop — 42,50—42
Modrzejów — 47—46,75
Ostrowieckie — 80,
Pocisk — 11,75 — 11,50
Rudzki 54,55 — 55 — 54,75
Starachowice — 68 — 67,25
Borkowski — 19,75
Spirytus — 39,50
Żegluga — 41
Dolarowka — 68,75 — 69
5% Pożyczka konwers. — 67
4½ Listy zast. ziemskie — 56,50—56,75
5% Listy zast. m. Warszawy — 62,50—62,25
8% Listy zast. m. Warszawy — 79,25—79,50—79,25
8% Listy zast. m. Łodzi — 73

Tendencja nieco słabsza.

Małżonka dyktatora Włoch

Ongiś skromne dziewczę — dziś małżonka potężnego „il duce" nie bierze udziału w życiu publicznem. — Donna Rachela mieszka zdała od Rzymu w skromnem domostwie.

Dyktator Włoch, Benito Mussolini, należy dzisiaj bezwątpienia do najbardziej znanych w całym świecie osobistości. O żonie jego jednak nikt dotychczas nie wspominał aż do czasu, gdy ostatnio urzędowa agencja telegraficzna włoska rozgłosiła wiadomość, że obdarzyła ona swego małżonka czwartem dzieckiem.

Kim właściwie jest ta tajemnicza kobieta? Na to pytanie daje odpowiedź publicysta Herendeen w pewnem amerykańskiem czasopiśmie.

W ciągu tych pięciu lat, od kiedy Mussolini sprawuje najwyższą władzę we Włoszech, nikt go nigdy nie widział z jego żoną, ani oficjalnie, ani nawet półoficjalnie. Nigdy on też o małżonce swojej nie wspomina. W rezydencji rzymskiej Mussoliniego niema gospodyni. „Il duce" nie przyjmuje nigdy gości, a jeżeli musi koniecznie wydać bankiet, to czyni to w hotelu. Żona Mussoliniego mieszka dotychczas z dziećmi w skromnem domostwie w Medjolanie, do którego wprowadziła się w roku 1912, wtedy, gdy Mussolini był wydawcą socjalistycznego dziennika „Avanti". Wychowuje ona swoich synów Brunona i Wiktora, liczących 9 i 11 lat. Najstarsze dziecko, dorosła już córka Edda, więcej występuje na arenie publicznej niż matka.

Donna Rachela, bo tak zwie się obecnie małżonka Mussoliniego, po otrzymaniu przezeń najwyższego włoskiego odznaczenia — łańcucha orderu „Annunziaty", przez co stała się „kuzynką króla" jest kobietą zupełnie prostą. Urodziła się ona w chacie chłopskiej w gminie Predappio w pobliżu Forli, w północnych Włoszech. Ojciec jej Guido Agostini zmarły wkrótce po jej urodzeniu, był robotnikiem rolnym, a jego żona Anna, musiała całą rodzinę utrzymywać pracą swych rąk. Mała Rachela, jako dziecko oporządzała bydło, sprzątała ubożuchne mieszkanie i nosiła od 5 roku życia wodę, naprzód w dzbanku, a potem, gdy była starsza — w wiadrze. Do szkoły chodziła tylko dwa lata, pomiędzy szóstym a ósmym rokiem życia. Potem musiała już pracować ciężko od wczesnego ranka do późnej nocy, a gdy podrosła poszła do służby do Rimini. Dzisiaj jeszcze chętnie wspomina tę swoją twardą młodość, odwiedza swoją miejscowość rodzinną i starych znajomych.

Był to wielki moment w jej życiu, gdy ojciec Mussoliniego, który w Predappio był kowalem, a zarazem sprowował urząd nauczyciela wiejskiego, otworzył sobie małą gospodę „Pod jagnięciem". Anna Agostina została zaangażowana do tej jadłodajni w charakterze kucharki, a córkę swoją Rachelę wzięła jako pomocnicę. W czasie, gdy młoda wówczas i urodziwa Rachela pracowała w gospodzie, przybył w odwiedziny do ojca syn jego, Benito Mussolini. Był on wtedy zapalonym socjalistą i właśnie przepędził pięć lat w Szwajcarji na wygnaniu, dokąd uszedł przed prześladowaniami rządu włoskiego. 17-letnia Rachela zapłonęła gorącą miłością do ognistego młodzieńca, a on upodobał sobie tę pełną wdzięku, skromną, pracowitą istotę.

Młodzi pokochali się, pomimo, iż ojciec Benita ostrzegał młodą dziewczynę przed swoim synem, mówiąc:

— Nie zadawaj się z tym chłopakiem. Lepiejbyś się rzuciła pod pociąg, aniżeli wyszła za niego zamąż. Jeżeli zostaniesz jego żoną, nie zaznasz szczęścia, ni spokoju.

Młody Mussolini nie opuścił jednak swojej wybranej i po pewnym czasie, gdy powrócił z Austrji, poślubił ją w Forli.

Proroctwo ojca zdawało się spełniać, bo młody małżonek dostał się dwukrotnie do więzienia, a potem przyszła wojna i młoda kobieta była ciągle sama ze swemi dziećmi.

Do roku 1922 cała rodzina żyła w nędznych stosunkach materjalnych. Potem nagle rozbłysła świetna karjera Mussoliniego, powołany został do Rzymu, a donna Rachela została znowu sama.

Plotki, jakich oczywiście nigdzie a więc i w stolicy Włoch, nie brakuje — niejednokrotnie łączyły od tego czasu imię dyktatora z imieniem niejednej arystokratki, ale Mussolini dochowuje wierności swojej żonie, która zresztą, pomimo lat wygląda jeszcze młodo i ładnie, a gdy mąż na krótki czas przybywa do domu, aby odpocząć po denerwującej swej pracy, przyjmuje go zawsze z całą serdecznością, dając mu to, czego snać kierownik nawy rządowej Włoch najbardziej potrzebuje — to jest siłę prawdziwego czucia i cichy spokój ogniska domowego.

Testamenty wielkich dziwaków

Szperacze najrozmaitszych dziwactw i ekstrawagancyj, tak dzisiaj łakomie czytanych, znajdują niewyczerpane ich źródło w testamentach przeróżnych oryginałów, których nie brak było nigdy od dawno zamierzchłych czasów aż po dzień dzisiejszy.

Jan Žižka rozkazuje, aby go po śmierci obdarto ze skóry i skórę tę naciągnięto na bojowy bęben, budzący ducha w jego żołnierzach, występujących do walk przeciw wrogowi.

Król angielski Edward I żąda w swej ostatniej woli, aby po śmierci ciało jego wygotowano w kotle od kości, które miały być zachowane w specjalnej urnie, ciało zaś zachowane w grobie. Urna winna była stale towarzyszyć jego armji w bojach. Gdy syn jego Edward II nie wypełnił tego życzenia, faktowi temu przypisywno wszystkie niepowodzena jego panowania.

Pomiędzy testamentami dziwaków przytrafiają się bardzo często zapisy na rzecz zwierząt. Włoski hrabia Mirandola zapisał cały swój majątek karpiowi, którego przez lat 20 karmił osobiście. Pewien angielski kupiec zapisuje swemu psu 10 tysięcy funtów szterlingów z wyraźnem zastrzeżeniem, aby odsetki od tego kapitału zużyte były na rozmaite przyjemności czworonożnego spadkobiercy.

Bywają także testamenty, świadczące o złośliwości ich autorów: jako typowy tego przykład służyć może ostatnia wola pewnego adwokata, który wspólnikowi swemu zapisał cały swój majątek. Majątek ten jednak przechodził na jego własność wtedy, gdy go odszuka, a miejsce jego schowania zapisane być miało na jednej z płyt gramofonowych, zmarły bowiem był wielkim miłośnikiem gramofonu i posiadał u siebie tysiące nagrywanych płyt.

Spadkobierca więc musiał całemi dniami wysłuchiwać gramofonu i pod wpływem setek najrozmaitszych melodyj o różnorodnym nastroju wpadł w końcu w melancholję. Znacznie później w tajemnej skrytce biurka zmarłego adwokata znaleziono rzeczywiście płytę na której wskazane było miejsce ukrycia gotówki: w salonie za obrazem Matki Boskiej. (w)

Czy istnieją jeszcze zwierzęta przedpotopowe?

Ciekawe opowiadanie niemieckiego podróżnika. Bogactwo fauny i flory we wnętrzu Brazylji. Przedpotowy potwór w jeziorze.

Znany podróżnik niemiecki i badacz stref podzwrotnikowych, dr. F. Emmerich, opowiada w gazecie monachijskiej „Müncheiner Neueste Nachrichten", ciekawą przygodę:

W roku 1888 badał on nieznane jeszcze wówczas okolice nad Rio Parde i Rio Verde w Brazylji, zamieszkałe przez Botokudów. Pewnego wieczora, goszcząc wraz z towarzyszem i tłómaczem u pewnego szczepu, spotkał tam młodego Indjanina, Pato, odznaczającego się niezwykłą znajomością przyrody, a zwłaszcza świata zwierzęcego. Zwrócił on mu uwagę na pewne jezioro stepowe, w którem żyje potwór, żywiący się roślinami i zwierzętami.

Szczep sąsiedni, Basuri, oddawał potworowi cześć jako bóstwu i składał mu nawet w ofierze swych jeńców wojennych. Opowiadanie było tak szczegółowe, że Emmerich dał mu wiarę i postanowił sam stwierdzić prawdę.

Pato nie chciał mu jednak towarzyszyć w tej wyprawie. Emmerich wybrał się zatem z innym towarzyszem. Wyprawę swą opasuje dr. Emmerich następująco:

„Grupa palm tworzyła oprawę prawdziwie tropikalnego bagna. Spotkaliśmy tu florę niezwykle piękną i bogatą. Wszystko kwitło i roztaczało odurzającą woń. Kolibry, wspaniałe motyle, rzadkie chrząszcze i barwne ptaki ożywiały zarośla. Obok licznych gatunków palm występowały olbrzymie drzewa, których pnie wspierały się na olbrzymich nadziemnych korzeniach, w gęstwinach bambusowych kryły się spłoszone gryzonie. Im dalej brnęliśmy w tym labiryncie, tem większą przeszkodą były dla nas liczne liany, jak sieci rozpięte od drzewa, wspinające się po gładkich pniach, by na wysokości prawie stu metrów w słońcu roztaczać barwne kielichy swych kwiatów.

„Także świat zwierzęcy był tu bogatszy, niż w lasach, leżących w dolinach rzek: gromady barwnych papug ożywiały las, na najniższych wierzchołkach, ledwie widoczne, uwijały się rodziny małp. Różnobarwne dzięcioły, tukany, zięby czerwone, niebieskie i żółte przebiegały gąszcze, słowem oko ludzkie ledwo podążyć mogło za licznemi stworzeniami, żyjącemi tu jakby w klatce.

Przez takie gąszcze prowadziła droga: za szeroka, by utorowali ją Indjanie, przytem prosta, jak strzała wymijała zaledwie wielkie, powalone drzewa. Ziemia była ubita, jakby przeszedł po niej ciężki walec.

W zdumieniu oglądaliśmy te zagadkowe ślady. Nie znałem żadnego zwierza, któryby mógł utorować sobie tak szeroką drogę przez gąszcze cierniste i zrosłe, jak mur. Drogą tą zaszliśmy wkrótce nad jezioro stepowe. Woda jego była mętna; powierzchnia jego prawie cała pokryta była roślinami wodnemi. Ani śladu tajemniczego potwora. Po dłuższem czekaniu burza zmusiła nas do powrotu.

Trzy razy chodziłem nad jezioro napróżno. Dopiero za czwartym razem wytrwałość moja została nagrodzona.

Obecność Indjan nad jeziorem spowodowała mnie do wdrapania się na wierzchołek drzewa, skąd śledziłem, czy potwór się nie pojawi. Przygotowałem się właśnie do dłuższego pobytu na wierzchołku, gdy zauważyłem zmianę na powierzchni jeziora: Ukazały się wielkie bąble, szerokie liście roślin wodnych poczęły się kołysać, wreszcie wynurzyła się na wysokość dłoni wielka, ciemnobrunatna masa. Niestety, wkrótce znów się zanurzyła, chwila ta była jednak dość długa, aby stwierdzić, że Pato nie wiele przesadzał, opisując rozmiary potwora.

Z biciem serca oczekiwałem na ponowne ukazanie się zwierza...

Powoli zaczęło się znów wychylać; najpierw świecące, brunatne plecy, z których woda spływała na obie strony. Na cienkich włoskach błyszczały kropelki wody, jak djamenty. Potem ukazała się głowa: potężna czaszka, która bez przejścia wyrastała z tułowia i wiązała się nagle przed paszczą. Okrągłe, wielkie oczy patrzyły bez wyrazu w przestrzeń, dysząc ciężko, zaczął posuwać się naprzód; teraz ukazał się także ogon. Cały zwierz przypominał ogromnie powiększonego krokodyla. Długość jego oceniam na 9—10 metrów, a sądząc po szerokich plecach objętość wynosić musiała dwa metry albo więcej.

Zanim zdołałem ochłonąć ze zdumienia i chwycić za strzelbę, potwór znikł znów pod wodą.

Niestety, wroga postawa Indjan zmusiła mnie wkrótce potem do opuszczenia tych okolic". (w).

Zemsta francuza

W roku 1871 francuski minister skarbu udał się na umówione spotkanie z Bismarckiem do Wersalu. Żelazny kanclerz przyjął Francuza bardzo wyniosle, lecz ten, nie zrażając się niemiecką butą, odezwał się uprzejmie:

— W każdej chwili gotowi jesteśmy zapłacić odszkodowania wojenne, lecz nie mamy dostatecznej lości worków dla przewiezienia pieniędzy.

Bismarck kazał dostarczyć worków. Gdy w Berlinie transport otworzono, znaleziono w jednym z worków fałszywy świetnie wykonany banknot na 1.000 franków, na którym zamiast zwykłego tekstu widniał następujący napis:

— *„Rzeczpospolita Francuska da 10 miljonów franków nagrody temu, kto sprowadzi do Paryża związanych Wilhelma i Bismarcka".*

Niemcy nie żądały wymiany tego banknotu na dobry.

Ucieczka 69-letniej kobiety z 89-letnim narzeczonym

W m. Monroe (w Ameryce) oblubienica, licząca 69 lat, i narzeczony jej liczący 89 lat, wyjechali potajemnie z Lafayette, Ohio, gdzie zamieszkiwali, i ponieważ rodziny ich sprzeciwiały się ich zamiarom małżeńskim, wzięli ślub tutaz dzisiaj, poczem powrócili do domu. Nowożeńcem jest Jordan S. Craig, a jego żoną p. Barbara C. Miller, jego gospodyni. Jest ona trzecią żoną Craig'a, sama zaś miała także już dwóch mężów.

— Wyjechaliśmy potajemnie, aby się pobrać, bo wiedzieliśmy, że rodzina będzie się temu sprzeciwiać — powiedziała pani Craig. — Mąż mój ma ładny dom i dosyć pieniędzy, abyśmy mogli żyć wygodnie...

Bazylika w Welehradzie

obchodzi 700-lecie założenia

Miejscowość Welehrad jest dzisiaj ośrodkiem katolickich dążności unjonistycznych (zjednoczenie kościołów) obejmujących przedewszystkiem ludy słowiańskie. Znane są powszechnie kongresy unjonistyczne w Welehradzie, z których ostatni odbył się w roku 1927.

Welehrad (po czesku Velehrad) jest małą wioską, leżącą w południowo-wschodniej Morawji na granicy słowackiej.

Bazylika jego wzniesiona była przez margrabiego morawskiego Władysława Henryka 27 listopada 1288 roku oddana Cystersom. Welehrad, podobnie, jak wiele innych klasztorów w owych czasach, był ośrodkiem kultury. Zakonnicy trzebili lasy, uprawiali rolę, zakładali parafje i pracowali nad oświatą wśród okolicznych mieszkańców. Klasztor był przedewszystkiem główną siedzibą sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej. Wojny husyckie zniszczyły wiele jego budowli i skarbów sztuki. Dopiero w 1650 r. za rządów opata Jana IX klasztor zaczął odzyskiwać dawną świetność, kościół odbudowano na dawnych fundamentach. Cesarz Józef II zamknął klasztor w 1784 r., o godne więc utrzymanie kościoła troszczyła się wtedy pilnie okoliczna ludność i duchowieństwo. Obecnie w Welehradzie posiadają swą siedzibę oo. Jezuici, utrzymując nowicjat i konwikt.

I dziś także Welehrad ma wielkie znaczenie dla życia religijnego Morawji. Sławne są coroczne wielkie pielgrzymki do jego bazyliki, które przybiorą zapewne w r. b. jeszcze większe rozmiary, wobec 700-lecia jej istnienia.

Rep. E. № 367 i 1041 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Wacław Walter**, zamieszkały w w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 21 marca 1928 r. o godz. 10-ej z rana w Koluszkach, gm. Gałkówek, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Koluszkach, a mianowicie: dwuch biurek i dwudziestu ławek, ocenionych na zł 1400.

Brzeziny, dn. 9-go marca 1928 r.

KOMORNIK
170 **W. Walter.**

Do akt. № 291 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 marca 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Napiórkowskiego 28, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ottona i Idy małż. Lange, składających się z krzeseł, ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dn. 5 marca 1928 r. 170

KOMORNIK
L. Naborowski.

Rep. E. № 66, 7 i 8 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Wacław Walter**, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 marca 1928 r. o godz. 10-ej z rana we wsi i gminie Niesułków odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Feliksa Łozickiego, a mianowicie: inwentarzy żywych, ocenionych na zł. 1750, które mogą być sprzedane niżej oceny.

Brzeziny, dn. 9-go marca 1928 r.

KOMORNIK
170 **W. Walter.**

Do akt. № 331 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 marca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 119, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henryka Kuniga, składających się z maszyn do wyrabiania sznura wrzecionowego, ocenionych na sumę 2000 zł

Łódź, dn. 12 marca 1928 r. 170

KOMORNIK
L. Naborowski.

Ogłoszenia drobne

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 3.—
Zagranica „ „ „ „	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „ 1 „ „ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „ 1 „ „ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.